Pewnego Razu Na Dzikim Zachodzie

2014-01-24



Czyli muchy w rewolwerach, pociągi i harmonijka.

Mała stacja kolejowa, gdzieś na krańcu świata. Senną atmosferę przerywa wchodzący jegomość w długim płaszczu, wyglądający jak rewolwerowiec. Nie jest sam, przyprowadził z sobą kolegów. Jacy to dobrzy koledzy, że odprowadzają go na pociąg! Tylko dlaczego nie chcą kupić biletów? Czyżby chcieli pojechać na gapę!? Toż to istne łobuzy! Nie, wydają się jednak że na coś czekają... Jako że są na stacji kolejowej, można się domyślić że czekają na kogoś, kto przyjedzie pociągiem. Czyli jednak są to dobrzy koledzy, oczekujący na swojego dawno nie widzianego przyjaciela?

Oczekiwanie jest nudne, słychać zgrzyt obracającego się wiatraka, kapanie wody. Jeden z oczekujących wypatruje pociągu, drugi z anielskim spokojem znosi kapiącą mu wodę na kapelusz – zamiast przesiąść się obok. Trzeci, ostatni z nich poluje na muchę. Przy pomocy rewolweru. :-) Dobrze że nie miał przy sobie armaty. :-)

Pociąg nadjeżdża, rewolwerowcy ładują broń. Oj chyba nie będzie to jednak przyjacielskie powitanie. Z pociągu jednak nikt nie wysiada... Komitet powitalny jest z lekka zaniepokojony. Po chwili pociąg odjeżdża w dalszą drogę. Okazuje się że jednak ktoś wysiadł, ale z drugiej strony i był zasłonięty przez wagony. Tajemniczy człowiek ubrany w jasne ubranie (Charles Bronson).

Wysiadający zadaje pytanie: „Frank?”. „Frank nas przysłał” odpowiada przywódca oczekujących. Broń gotowa do strzału, brak konia dla przyjezdnego, chyba reżyser uraczy nas scenami przemocy. Tak się też dzieje, trójka rewolwerowców próbuje zastrzelić przyjezdnego. Mężczyzna w bieli jest dużo szybszy. Bez większych problemów kładzie trupem wszystkich napastników.

Inne miejsce, farma położona gdzieś na uboczu. Nieopodal niej ojciec (Frank Wolf) i syn polują na

ptactwo. Widać że rodzina szykuje się na uroczysty posiłek. Stoły są wystawione na zewnątrz, zastawione jadłem. Skromnie lecz schludnie ubrana córka, szykuje kolejne potrawy. Ojciec się denerwuje, że najstarszy syn nie pojechał jeszcze na dworzec – oczekują kogoś, czyżby owego przyjezdnego w bieli? Nie, jest mowa o kobiecie! Chłopak pyta się jak ją rozpozna, ojciec odpowiada, że na pewno sobie poradzi.

Sielska atmosfera zostaje przerwana strzałem. Ojciec z przerażeniem spostrzega że kula tajemniczego strzelca nie była przeznaczona dla ptactwa, ale dla jego córki! Następnym w kolejności jest on sam. Kto by chciał zabić rodzinę mieszkającą na uboczu? Po co? Czyżby mieli ukryte skarby? Owszem ojciec w rozmowie z córką wspominał że BĘDĄ bogaci, jednak nic nie wskazuje na to, aby byli tacy obecnie.

Kolejne miejsce, tym razem miasto. Na staję wtacza się kolejny pociąg, z którego wysiada piękna kobieta (Claudia Cardinale). Rozgląda się jakby kogoś szukała. Czyżby to na nią oczekiwali na farmie? Kobieta nie wie że nikt po nią nie przyjedzie…

Decyduje się na wynajęcie transportu na farmę – Sweetwater. Wzbudza to śmiech powożącego – farma leży na pustkowiu i nie wygląda na swoją nazwę – Słodka Woda.

Podróż przerwana zostaje postojem – woźnica musi zatankować, to znaczy napić się. :-) W przydrożnej knajpce, połączonej z kuźnia – taka stacja benzynowa z warsztatem, przed erą motoryzacji. Powożący nawadnia swój organizm, bynajmniej nie wodą, pani znaś niecierpliwie czeka aż skończy. Spokój zakłócają strzały na zewnątrz i wejście kolejnego klienta (Jason Robards). Ten też potrzebuje się „nawodnić”. Podczas picia whiskey, zauważamy że ręce ma skute kajdanami, a jego płaszcz bardzo przypomina płaszcze ludzi z stacyjki i farmy.

Wśród przebywających w „whiskeypoju” jest nasz znajomy – człowiek w jasnym ubraniu. Na pytania uciekiniera, odpowiada… grając na harmonijce. Ciekawy jegomość…

Co mają z sobą wspólnego człowiek Harmonijka, uciekinier i kobieta? Jak rozwinie się akcja? To trzeba zobaczyć, albo sobie przypomnieć, bo film „Pewnego razu na dzikim zachodzie”, ma swoje lata – powstał w 1968 roku – i był nie raz emitowany choćby naszej telewizji.

Reżyserem filmu jest Sergio Leone – Włoch który kręcił westerny, i to nie złe westerny. Pomimo wielu znanych nazwisk, to chyba kolej odegrała główną rolę w filmie – to przy jej pomocy „zdobyto” „dziki zachód”. Mamy możliwość zaobserwowania budowy kolei, słyszymy jak właściciel firmy A&P H. MORTON RR (Gabriele Ferzetti), opowiada Frankowi (Henry Fonda) o swoim marzeniu. Chce przed swoją śmiercią - choruje na gruźlicę kości - zobaczyć z okna pociągu Pacyfik, widział już Atlantyk. Innymi słowy chce zbudować linię kolejową przez cały kontynent Amerykański.

Wspomniany Frank mu w tym pomaga – usuwając przeszkody. Nie chodzi jednak o przeszkody terenowe, od tego jest dynamit, a przeszkody ludzkie. Frank to typowy szwarccharakter, z którym człowiek Harmonijka ma jakieś zadawnione zatargi. Jest też Cheyenne, wygląda też jak bandzior, ale czy do końca jest zły?

W filmie na uwagę zasługują zdjęcia autorstwa Tonino Delli Colli. W filmie jest dość znane ujęcie z stacją kolejową. Jak ciekawostkę mogę podać, że bardzo podobne ujęcie jest w filmie „Powrót do Przyszłości III” – sądzę że jest to oddanie hołdu przez Robetra Zemecisa.

Plany są ładnie oświetlone, zdjęcia ładne i ostre. Efektów specjalnych nie ma – są tu kompletnie nie potrzebne. Widać jak na dłoni że dobra obsada, dobra reżyseria, scenariusz, zdjęcia i muzyka wystarczą aby film był ciekawy.

Właśnie muzyka, muzykę stworzył kolejny tuz - Ennio Morricone. Nad muzyką zaczął pracować już w

chwili tworzenia scenariusza, przez to muzyka jest integralną częścią tego dzieła filmowego. Jakże charakterystyczny kawałek z harmonijką mam na swojej ulubionej playliście.

Wszytko to razem zebrane, powoduje że film głęboko zapada w pamięci i jest wart polecenia.

Tytuł oryginalny: **Once Upon A Time In The West**
Reżyseria: Sergio Leone
Scenariusz: Dario Argento, Bernardo Bertolucci, Sergio Donati
Muzyka: Ennio Morricone
Zdjęcia: Tonino Delli Colli
Data premiery: 21 grudnia 1968

W rolach głównych:
Claudia Cardinale jako Jill McBain
Henry Fonda jako Frank
Jason Robards jako Cheyenne
Charles Bronson jako Człowiek z Harmonijką
Frank Wolf jako Brett McBain
Gabriele Ferzetti jako Morton

Artur Wyszyński